

ZYGMUNT BACAŃSKI

Zygmunt Bacański

kl. V

Horodło, 17 czerwca 1946 r.

Nalot

Nadszedł piąty rok okupacji niemieckiej. W tym też roku w lipcu, gdy saperzy niemieccy zaczęli wyjeżdżać z naszego miasteczka Horodła, dwa samoloty sowieckie nadleciały nad nasze miasteczko. Z samolotów zaczęto strzelać z karabinów maszynowych.

W całym miasteczku powstał popłoch. Ludzie w przerażeniu rozbiegli się we wszystkie strony, nie wiedząc, co mają począć. Każdy krył się, gdzie mógł, jak najprędzej. A złowieszczy warkot samolotów siał wokoło strach i zgrozę. Raz za razem przeszywał powietrze świst kul, którymi siekli z samolotów. Samoloty przelatywały nad leżącymi ludźmi, którzy drżeli ze strachu. Nic nie było w tym czasie słychać, jedynie szum motorów, świst kul i trzask przy ich rozrywaniu.

Ten zamęt trwał z 15 min, wreszcie samoloty odleciały. Ludzie poczęli wychodzić ze swych kryjówek. Na wszystkich twarzach malowało się wielkie przerażenie. Szukano się nawzajem i odkrywano spustoszenia – wyniki nalotu. Okazało się, że tylko jeden dom został zniszczony i kilku ludzi zostało rannych na moście, tymi natychmiast się zaopiekowano.